

Grzegorz Indulski, Michał Karnowski  
Minister z FOZZ-em w tle

Powiązania Mariusza Łapińskiego sięgają korzeniami do ludzi związanych wcześniej z aferą FOZZ.

Kryzys – jaki kryzys? Jeszcze tydzień temu politycy SLD zaśmiewali się do łez, pytani o zagrożenie dla premiera w kontekście łapówkarskiego skandalu w Ministerstwie Zdrowia. Były minister zdrowia Mariusz Łapiński besztął dziennikarzy i groził procesami. I nagle zmiana. Coś tąpnęło. Łapiński po interwencji premiera odwołuje konferencję prasową po publikacji „Newsweeka”. Premier odwołuje szefa Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) Aleksandra Naumana. Nikt nie oskarża, nie szydzi z prasy – cisza. Przedreferendalna? Być może. A może kolejne doniesienia prasowe o coraz to nowych aferach tak wystraszyły polityków, że chcą jak najszybciej uciąć całą sprawę, by nowe historie nadużyć – o kilku kolejnych tropach piszemy poniżej – nie wyszły na jaw i nie kompromitowały dalej premiera. A może dotknęliśmy jeszcze głębszego problemu. Badając kolejne spółki i powiązania byłego ministra zdrowia, natknęliśmy się na jego bliskie kontakty z ludźmi związanymi z aferą Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ), gdzie straty państwa szacuje się na setki milionów złotych. Wspomnieliśmy o tym w ostatniej naszej publikacji. Czyżby dlatego premier tak szybko postanowił uciszyć Łapińskiego?

Minister Łapiński jest jedną z najbardziej irytujących postaci spośród wszystkich, którymi zajmowaliśmy się, tropiąc skandale i afery. Nie chodzi tu nawet o bezprecedensowe ataki na prasę, lecz o całą jego postawę. Pychę, arogancję, demonstracyjnie wystawny styl życia, o którym w ministerstwie krążyły legendy: japońskie sushi, dowożone przez służbowego kierowcę, remont łazienki, luksusowe peugeoty kupowane dla resortu, a wszystko to w otoczeniu oficjalnych przemówień o trosce o pacjenta i konieczności oszczędzania pieniędzy dla służby zdrowia.

Przyzwyczajaliśmy się do obelg Łapińskiego, rzucania słuchawki w trakcie rozmowy. Ale gdy w zeszłym tygodniu nagraliśmy się z pytaniem o znajomość z Grzegorzem Żemkiem, głównym oskarżonym w sprawie FOZZ – natychmiast oddzwonił. Był wyraźnie zdenerwowany. Bardziej niż pytań o Ministerstwo Zdrowia obawiał się rozmowy o przeszłości. Z naszych ustaleń wynika, że Łapiński już w pierwszej połowie lat 90. obracał się w kręgu ludzi związanych z aferą FOZZ. Utrzymywał kontakty z partnerem biznesowym byłego szefa FOZZ, Grzegorzem Żemką. Zna też samego Żemkę, co potwierdza dawny wspólnik Łapińskiego, obecnie współwłaściciel firmy Lux-Med, Wojciech Pawłowski.

W rozmowie z „Newsweekiem” Łapiński przyznał, że od 1994 do 1997 r. był nawet lekarzem Żemki. Leczył też jego matkę. – Grzegorz Żemek miał

ciężkie nadciśnienie tętnicze i pewnie ma je dalej. Jego leczenie skończyłem, o ile pamiętam w 1997 r., i od tamtej pory go nie widziałem – mówi Łapiński. FOZZ pod koniec lat 80. stworzyły komunistyczne władze. W zamierzeniach miał się zajmować potajemnym wykupywaniem polskiego długu za granicą. W praktyce Fundusz okazał się dziurą, przez którą wyciekły gigantyczne pieniądze na prywatne konta. Proces w tej sprawie ciągnie się od lat. Dochodzenie utrudnia doskonale przygotowanie osób odpowiedzialnych za FOZZ do prowadzenia zakonspirowanej działalności. Według oficera Wojskowych Służb Informacyjnych (WSI), płk. Zenona Klameckiego, Żemek był związany z wojskowymi specsłużbami.

Łapiński nie tylko leczył byłego szefa FOZZ. Jak ustaliliśmy, robił też wspólne interesy ze znajomymi Grzegorza Żemka. Były minister zdrowia był w latach 90. udziałowcem firmy Lux-Med. Swoje udziały sprzedał w 1996 r. Pawłowi Wiąckowi. – Pana Łapińskiego to ja kojarzę jak najbardziej z tysiąca różnych innych okazji, mówiąc w cudzysłowie oczywiście – powiedział nam Paweł Wiącek. Pytany o konkrety, odmówił odpowiedzi. W rozmowie z „Newsweekiem” przyznał jednak, że przez lata był sąsiadem Grzegorza Żemka. Był również doradcą likwidatora FOZZ.

Dokumenty, do których dotarliśmy, pokazują, że Łapińskiego i Wiącka łączyły wspólne przedsięwzięcia. Wiącek był członkiem rady nadzorczej spółki Vari-Lux, której jednym z założycieli był Mariusz Łapiński. Nazwisko Wiącka pojawia się w firmie Polska Korporacja Handlowa, współtworzonej przez Grzegorza Żemka i oficerów PRL-owskich służb specjalnych.

Podobnie jak w aferze FOZZ, także w pajęczynie otaczającej Ministerstwo Zdrowia trudno pojąć niektóre mechanizmy. Każdego dnia odślaniane są kolejne nitki opisanej przez nas tydzień temu sieci biznesowo-towarzyskich powiązań kierownictwa resortu. Wychodzą na jaw podejrzane metody rejestrowania leków i wprowadzania ich na listy refundowane, kolejne kontrakty zawarte z zaprzyjaźnionymi firmami przez NFZ.

Przypomnijmy: według pracowników farmaceutycznej firmy Merck Sharp & Dohme (MSD) szef gabinetu politycznego ministra Łapińskiego Waldemar Deszczyński miał się od niej domagać 4,5 mln dolarów w zamian za umieszczenie leku na osteoporozę na liście preparatów, do których dopłaca państwo. Pieniądze miały trafić do spółki Mokotowskie Centrum Osteoporozy (MCO), której właścicielem jest Bogdan Oleksiak, dobry znajomy Waldemara Deszczyńskiego. Z firmą jest też związany brat Waldemara Deszczyńskiego – Jarosław. MCO ma też kontrakt z NFZ, któremu do ubiegłego piątku szefował Aleksander Nauman.

Nie wiemy, czy propozycja, jaką miał złożyć firmie MSD ówczesny szef gabinetu politycznego Mariusza Łapińskiego, była pierwszą tego rodzaju korupcyjną ofertą. „Newsweek” ustalił np., że z usług niewielkiej przychodni – Mokotowskiego Centrum Osteoporozy – korzystały duże firmy farmaceutyczne, mimo że dysponowały własnym zapleczem technicznym. Z usług MCO korzystał Aventis Pharma – należący do grupy Aventis, jednego

z największych koncernów farmaceutycznych na świecie. Rocznie inwestuje w badania kliniczne kilka miliardów euro. – Firma Aventis Pharma prowadziła i prowadzi kliniczne badania naukowe w wielu uznanych ośrodkach medycznych, także w MCO – potwierdził nasze informacje Dariusz Puławski, odpowiadający w firmie za kontakty z prasą. Puławski poinformował, że jego koncern już od 1998 r. bezskutecznie starał się wprowadzić swoje leki na listę refundacyjną. „Newsweek” ustalił, że po nawiązaniu przez firmę współpracy z MCO preparat Aventisu, Actonel leczący osteoporozę, znalazł się w projekcie nowelizującym listę refundacyjną. Lek ma być refundowany w 70 procentach.

Dyrektorem działu medycznego firmy Aventis jest Paweł Orlewski – mąż doktor Ewy Orlewskiej, szefowej założonego tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2001 roku Polskiego Towarzystwa Analizy Decyzyjnej w Medycynie. Niektórzy członkowie Towarzystwa na zlecenie koncernów farmaceutycznych zajmują się tzw. analizą farmakoekonomiczną leków. A ocena, że leczenie danym preparatem jest opłacalne, pomaga wprowadzić specyfik na listę refundacyjną. Wśród członków Towarzystwa są m.in. Mariusz Łapiński i Piotr Mierzejewski, były szef Urzędu Rejestracji Leków. Łapiński przyznaje, że zna Orlewską.

W roku 2001 doktor Orlewska była autorem analizy porównawczej leków na osteoporozę. Najlepiej wypadł lek, którego producent zlecił jej te badania. Ten sam lek Ministerstwo Zdrowia umieściło potem w projekcie zmiany listy leków refundowanych. Po artykule „Newsweeka” dr Orlewska przestała odbierać telefony. Jej numery zniknęły też ze strony internetowej Towarzystwa.

Po naszych publikacjach przybywa informacji, które potwierdzają tezę o pajęczynie powiązań, spowijającej resort zdrowia. Według „Rzeczpospolitej” firma Sindan, związana z Waldemarem Deszczyńskim, zaledwie w kilka miesięcy uzyskała rejestrację dla swego preparatu onkologicznego, choć nie miał on stosownych badań. „Newsweek” ustalił, że w przygotowanej przez ekipę Łapińskiego nowelizacji listy leków refundowanych jest także inny specyfik tej firmy – Sindronat.

Dymisja prezesa NFZ Aleksandra Naumana otworzy szereg zamkniętych dotąd drzwi, otworzy usta kolejnym informatorom i miejmy nadzieję, że ułatwi pracę ABW. Niepokoi jednak finezyjnie tkana pajęczyna dziesiątek firm, trudna do przeniknięcia nawet dla osób sprawnie poruszających się w układach na styku biznesu, polityki i szarej strefy. Skomplikowana struktura, do bólu przypominająca inną, nigdy nierozwikłaną matnię FOZZ.